

ŁEMKOWSZCZYNA

– ODKRYWANA „WYSPA BEZLUDNA”

Agnieszka Czyżak

UAM Poznań

ORCID: 0000 0001 8918 5264

Łemkowszczyzna to kraina leżąca na południowo-wschodnich krańcach Polski, teraz pograniczna, jednak od wieków znajdująca się na styku rozmaitych kultur i wspólnot etnicznych. Opuszczona przymusowo po wojnie przez większość mieszkańców podczas zbrodniczej akcji „Wisła” i zasiedlana później w kolejnych „epokach” PRL-u przez przybyszy z różnych rejonów kraju, nadal pozostaje miejscem osobnym, swoistą wyspą odmienności (inności/obcości) na współczesnej mapie¹. Zastanawianie się nad stopniem „osobności”, cechującej zarówno to terytorium, jak i jego mieszkańców, dowodzi (również w XXI wieku) trwałości kulturowych znamion odrębności doświadczeń, przebiegów egzystencji, dokonywanych wyborów, a nade wszystko warunkowanych przez nie procesów identyfikacyjnych.

Kontakt z obcością stanowi wyzwanie, a zarazem wezwanie do odpowiedzi na jej świadectwa i ślady. Bernhard Waldenfels w *Topografii obcego* przekonywał:

Wyzwanie przez obce nie ma żadnego sensu i nie dokonuje się według reguł, raczej prowokuje ono sens, gdyż burzy istniejące struktury sensu i rozsądza systemy reguł. (...) Natykamy się tutaj na barierę uniemożliwiającą te formy przyswojenia, które próbują sprowadzić obce do własnego bądź też zasypać przepaść między nimi za pomocą środków rozumu komunikacyjnego. Obce staje się tym, czym jest, nie gdzie indziej, jak tylko w wydarzeniu odpowiadania, to znaczy, że nigdy nie da się go całkowicie i jednoznacznie określić².

¹ Zob. M. Misiak, *Łemkowie – tylko „inni”, czy aż „obcy”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2018, nr 16 (26). Warto zauważyć, że postawione w tytule pytanie: „tylko «inni», czy aż «obcy»” nie zakłada możliwości potraktowania (choćby warunkowo) Łemków jako „swoich”. Rzecz w tym, czy tak postrzeganą odmiennność uzna się za „uwierającą”, prowadzącą do chęci wykluczenia, czy „intrygującą” wiodącą ku potrzebie zrozumienia i akceptacji.

² B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 52.

Sytuacja ta wpływa również na odbiorcę, który zaznajamiając się z tekstami kultury rozpatrującymi problem obcości i będąc świadkiem dialogu między obcością i swojskością, mierzy się z koniecznością odnajdywania własnych odpowiedzi i rozpoznań oraz przeciera nowe szlaki w poszukiwaniu sensów. W ostatecznym rozrachunku uczestnictwo w takiej sytuacji komunikacyjnej nie pozostawia obojętnym, angażuje nie tylko intelektualnie, ale i emocjonalnie – oczywiście w różnym stopniu i natężeniu, w zależności od wrażliwości czytelnika i jego gotowości do otwierania się na to, co obce.

Początek XXI wieku obfituje w teksty, których głównym tematem okazuje się problem tożsamości oraz identyfikacji, ujmowany z reguły w perspektywie spacialnej. Prozę (piśmiennictwo) tego czasu wypełniają zagadnienia związane z umiejscowieniem egzystencji, relacjami człowieka z przestrzenią, zamieszkiwaniem w konkretnych, determinowanych historycznie, politycznie i społecznie realiach. Obserwować można kolejny etap różnicowania wspólnotowych wyobrażeń o polskiej tożsamości oraz warunkujących ją zdarzeń: przeszłych i teraźniejszych³. Niezależnie od hegemonii rozmaitych dyskursów centralnych – podtrzymywanych z reguły w celu umocnienia i przedłużenia władzy, a zmierzających do wytworzenia obowiązującego wzorca narodowej identyfikacji – w publikowanych obecnie tekstach coraz wyraźniejsze okazują się tendencje, by poznawać i opisywać wszelkiego rodzaju różnice, tworzyć narracje o przestrzeniach wcześniej marginalizowanych i rekonstruować doświadczenia lokalne, funkcjonujące dotąd na obrzeżach wspólnotowego zainteresowania⁴.

W dzisiejszych uwarunkowaniach społecznych, kiedy wieś w tradycyjnym kształcie nie istnieje, teksty dotyczące wiejskich przestrzeni badają warunki egzystencji w miejscach wielorako niespójnych – zarówno pod względem ontologicznym, jak i epistemologicznym. Współczesne „ruralia” (teksty wyrastające z doświadczenia wiejskich przestrzeni) – w odróżnieniu od urbanaliów rozpoznawanych m.in. przez Katarzynę Szalewską⁵ – cechuje szczególny dystans, tożsamy z reguły z zewnętrzną perspektywą oglądu, różnicowany ostrością czy precyzją nakierowanego spojrzenia (i użytych narzędzi). Nadto rozwijający się w ostatnich latach ruch reinterpretacyjny, przypominający pospolite ruszenie, a określany najczęściej mianem zwrotu ludowego czy też plebejskiego, nakazuje poddawać krytyce wszelkie uroszczenia tradycyjnych podziałów na kulturę wiejską i miejską, ludową i szlachecką, popularną i elitarną⁶. Przestrzenie zamieszkiwane niegdyś przez chłopów, a dziś przez ich potomków dystansujących się wobec ambiwalentnego dziedzictwa lub ludzi tzw. napływowych, często zawłaszczających te miejsca dla własnych celów, jawią się jako terytoria o szczególnie niepewnym statusie: utracone, porzucone, niczyje, cudze, nieswoje.

Tworzenie opowieści o takich miejscach i jednocześnie odślanianie historii wcześniej spychanych w niepamięć, zakłamywanych, marginalizowanych, unieważnianych ma wymiar nie tylko poznawczy, artystyczny czy (auto)terapeutyczny, lecz przede wszystkim etyczny i emancypacyjny. Łemkowszczyzna – „kraj duchów i ruin” – oraz jej opowieści są wyrazistym przykładem tych tendencji. Jak się zdaje, im bardziej skomplikowana historia przymusowo opuszczanych i zasiedlanych po wojnie terenów, a tym samym bolesniejszy przebieg ich późniejszego osławiania lub zakorzeniania się na nieswoim terytorium, tym bardziej doświad-

³ Warto przywołać tutaj książki zbiorowe z nurtu Nowego Regionalizmu – wskazane problemy widać wyraźnie już w tomie założycielskim dla tej serii: *Nowy Regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012.

⁴ Zob. A. Czyżak, *Ziemię nieswoję, niczyję, porzucone. Opowieść o prozie drugiej dekady XXI wieku*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, 2022, nr 10.

⁵ Zob. K. Szalewska, *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017.

⁶ Zob. K. Chmielewska, *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, „Teksty Drugie”, 2021, nr 5.

czenia ludzkie domagają się artykulacji – i zdają się tam wyraźniej widoczne. Pojawiają się jednak także opowieści o dokonywanych dobrowolnie i świadomie, w późniejszym czasie, próbach wrastania w cudzą przestrzeń. Można tu na prawach przykładu wskazać choćby *Pusty las* Moniki Sznajderman. Autorka w swojej wspomnieniowej książce stwierdza wprost:

nie mogę się nadziwić, co tu właściwie robię, w tej „ruskiej okolicy”, na wysiedlonej Łemkowszczyźnie, wśród zrujnowanych cerkwi i zdziczałych sadów, cmentarzy z pierwszej wojny światowej i czarnych kiwonów – jedynych śladów po zapomnianym naftowym imperium – wśród cudzych chałup i cudzych rzeczy, w cudzym pejzażu podpierającym niskie niebo (...) Trudno wyjaśnić tę ciemną siłę przyciągania, która w końcu zwyciężyła nad wszelkim rozsądkiem, wyciągnęła mnie z trajektorii oczywistego życia i wyciągnęła z Warszawy na to odległe pustkowie, z mroczną przeszłością, wyboistą teraźniejszością i niczego nieobiecującą przyszłością⁷.

Decyzja by zamieszkać w cudzej przestrzeni to zarazem poczucie swoistego zobowiązania wobec wcześniejszych mieszkańców, aby poznać i utrwalić ich losy. Sznajderman przyjęła rolę medium – zarówno przekazując wiedzę o przeszłości miejsc, jak i „wywołując duchy” zapomnianych właścicieli wyludnionych terenów.

Turyści przemierzający dziś Łemkowszczyznę odnajdują ślady dawnego życia, nie zawsze rozpoznając ich znaczenie – mogą delektować się pięknem pejzażu, urokliwością ruin czy przydrożnych „innych”, „obcych” krzyży nie zgłębiając historii tych ziem. Sznajderman świadomie usiłuje przeciwstawić się takim praktykom zapomniania, a w konsekwencji unieważniania minionych wydarzeń. Jednocześnie zawężenie skali doświadczenia świata, skupienie na dookolnej rzeczywistości sprzyja pogłębieniu emocjonalnego doznawania egzystencji. Warto zatem – jak dowodzi książka Sznajderman – poświęcić dla nich współczesne, pospieszne rytmy bytowania i odrzucić kalejdoskopową zmienność przeżyć na rzecz ich intensywności (celowej intensyfikacji). Warto nie tylko przyglądać się dokładniej miejscu i jego historii, ale należy nawiązać emocjonalną więź z widmami dawnych mieszkańców.

W filmie Pawła Pawlikowskiego z 2018 roku, zatytułowanym znacząco *Zimna wojna*, w pierwszych sekwencjach widzimy żmudny proces zbierania i rejestrowania ludowych piosenek przez późniejszych założycieli Zespołu Pieśni i Tańca „Mazurek”⁸. Nadzorujący ich działania działacz partyjny jednoznacznie odrzuca pieśni łemkowskie i rusińskie, diagnozując bez wahania: „to nie nasze”. W pomyślanym jako użyteczne propagandowo przedsięwzięciu nie było miejsca dla tych tradycji. Z kolei w zakończeniu główni bohaterowie jadą w opustoszałe bieszczadzkie okolice, by tam właśnie w zrujnowanej cerkwi, w opuszczonym przez ludzi i zapomnianym przez historię miejscu pożegnać się z sobą i z życiem. Kompozycyjna klamra pokazuje, że dla przybyszów z zewnątrz – niezależnie od tego, czy są to „zdobywcy”, próbujący zawłaszczyć cudze dobra kulturowe, czy uciekinierzy szukający schronienia przed okrucieństwem świata – to miejsce jakby niczyje, wyspa bezludna na krańcu świata.

Współcześni Łemkowie, rozproszeni po różnych zakątkach kraju, szukają przede wszystkim poczucia więzi z utraconym miejscem, osobistej relacji z „Łemkowyną”, choćby pozostały po niej jedynie zblakłe obrazy przechowywane w pamięci⁹. Petro Murianka w wier-

⁷ M. Sznajderman, *Pusty las*, Wołowiec 2019, s. 23–24.

⁸ *Zimna wojna*, reż. Paweł Pawlikowski, Polska, Francja, Wielka Brytania, 2018.

⁹ Zob. M. Rysiewicz, *Łemkowyna*, „Łemkowskie Archiwum Prasowe”, <https://www.lemko.pl.czytelnia/lemkowyna/> [dostęp: 15.12.2022].

szu *Łemkowski krzyż*, kreślił już w latach siedemdziesiątych XX wieku podobną wizję, a czynił to z perspektywy, wewnętrznej, głęboko osobistej:

Rozpięty na siedem stron świata
z krzykiem wiatru w drzazgach
ponad trzydzieści i trzy lata
czekasz
I pewnie już zapomniałeś
gdzie prawe ramię twoje
gdzie lewe
gdzie ojciec
a gdzie syn
Jednego pamięć nie traci
Amen¹⁰

W wierszu tym Piotr Trochanowski – bo tak brzmi prawdziwe nazwisko Murianki – ukazał opustoszałą przestrzeń, w której jedynie stary, rozpadający się krzyż pamięta, o tych, którzy go postavili. Nie wiadomo „gdzie ojciec / a gdzie syn”, wysiedleni w nieznane sobie okolice – jednego nie można tylko zapomnieć „amen” – „stało się”, dokonano zniszczeń nie tylko materialnej kultury, ale i pamięci o jej twórcach.

Poezja Trochanowskiego, przez lata niestrudzonego opiekuna tradycji łemkowskiej, wydawana jeszcze w czasach PRL-u w języku polskim i łemkowskim, dotyka tych doświadczeń z różnych perspektyw – zawsze jednak ich tłem jest pejzaż, miejsca opuszczone – najczęściej przymusowo – i niejako bezbronnie w swoim osamotnieniu. Helena Duć-Fajfer w artykule *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy* wskazywała na rolę umiejscawiania lirycznych przeżyć – ta nierozzerwalna więź z rodzinną przestrzenią staje się niejako substancjalna, bo jedynie w ten sposób można zapewnić trwałość pamięci o tym, co utracone¹¹. Kolejne tomy poezji Murianki tworzą specyficzną całościową opowieść o mniejszości, której odebrano nawet prawa do własnego głosu, własnej pamięci.

Znamienny wydaje się fakt, że w roku 2021 opublikowane zostało w formie książkowej tłumaczenie wyboru wierszy Murianki – *Łemkowsko duszyczka* – ich przekład na „ślaską gadkę”¹². Dwujęzyczny tom został opatrzonej licznymi zdjęciami ukazującymi bezludne pejzaże z pozostałościami domów i przydrożnych kapliczek. To, co okazuje się najistotniejsze, to całkowita rezygnacja z pośrednictwa języka ogólnopolskiego – oryginałom (wierszy i komentarzy) w języku łemkowskim towarzyszą jedynie ich ślaskie tłumaczenia. Można odczytywać ten gest jako wyraz rozczarowania ogólnopolskimi praktykami dyskursywnymi, konsekwentnie wykluczającymi i opresyjnymi wobec wszelkich mniejszości. Duć-Fajfer w swoim artykule przypomina podobne praktyki z czasów PRL-u, kiedy to z obszernego tomu tekstów łemkowskich, zebranych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, odsłaniających perspektywy mniejszościowe, pozostała mocno okrojona publikacja wyłącznie ich przekładów na język polski, wydana w niewielkim nakładzie¹³. Pozorowane działania miały skrywać i wów-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ H. Duć-Fajfer, *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy*, „Litteraria Copernicana”, 2019, nr 2 (30), s. 29.

¹² P. Murianka, *Łemkowsko duszyczka*, przeł. B. Wanot, Warszawa 2021.

¹³ H. Duć-Fajfer, *op. cit.*, s. 11.

czas, i dziś szczególną obojętność wobec tego, co można napiętnować jako „peryferyjne”, a przede wszystkim „nie nasze”.

Odmienna była historia innego, dużo młodszego twórcy pochodzącego z tych ziem. Mirosław Nahacz, przedwcześnie zmarły pisarz, po sukcesie swojego młodzieńczego debiutu *Osiem cztery*, wydanego w 2003 roku, dzięki któremu zyskał popularność w głównym nurcie kulturowym, już w kolejnym utworze świadomie zwrócił się ku lokalnym doświadczeniom. Tytułowy bohater jego drugiej książki, Bombel, ukazany został jako istota organicznie wręcz związana z rodzinnym miejscem, z niewielką beskidzką wsią. Bombel przekonywał:

jak jestem w mieście pomiędzy ludźmi, to czuję się niepasującym kawałkiem jakiejś układanki z tysiącem fragmentów albo jakbym był jedyną kolorową postacią z kreskówki w czarno-białym filmie fabularnym, jakby mnie tam na siłę domalowali, mnie, Bombla, po prostu jakby wpiępryli w sam środek czegoś wyjątkowo sztucznego i udawanego, jakbym nagle się obudził we śnie, ale na pewno nie moim¹⁴.

Niemal wegetatywne trwanie bohatera w rodzinnej wiosce, mizéria jego losu, zwyczaj prześiadania na przystanku czy popijania wina nad rzeką, równoważone były w ujęciu Nahacza przez monolog wewnętrzny postaci, pomyślany jako świadectwo „tutejszego”, kogoś, kto pamięta, by kiedy jest mgła zostawiać zapalone światło w chałupie – bo jest pierwsza z brzegu i może stanowić punkt orientacyjny dla innych mieszkańców wsi.

Rozpoznawalna dla mieszkańców Łemkowszczyzny postać, wzorowana na żyjącym wśród nich sąsiedzie, umożliwiła Nahaczowi ukazanie własnej „małej ojczyzny”. Czułość wobec stworzonego (odtworzonego) na kartach książki bohatera wspierała emocjonalną więź twórcy z miejscem, choć nie stronił on od krytycznych aspektów oglądu regionu, kreując jego osobistą wizję. Zbigniew Siatkowski w nekrologu napisanym po śmierci Nahacza podkreślał, że to kultura łemkowska utraciła swojego coraz wierniejszego wyznawcę, pomimo tego, że młody pisarz tworzył wyłącznie w języku polskim¹⁵. Postać „swojaka” umieszczona w centrum wizji znanego od urodzenia świata potwierdzała poczucie przynależności¹⁶. Monika Sznajderman w *Pustym lesie* także wspominała Bombla jako człowieka zwykłego, a jednak niezwykłego, bo „tak świetnie i czule sportretowanego w prozie Mirosława Nahacza”¹⁷.

Odtwarzając losy mieszkańców Łemkowszczyzny, Sznajderman konsekwentnie nazywała ich sąsiadami, choćby urodzili się i żyli jeszcze w wieku XIX. Starła się wymienić ich wszystkich z imienia i nazwiska, podać daty urodzenia, rodzinne więzi, odtworzyć ich losy z pieczołowitością – nieraz nawet nużącą dla współczesnych odbiorców. Nie wahała się też przedstawiać długich list (nie)obecności, a jednocześnie z perspektywy osoby „nowej” odtwarzać procesy zmian zachodzących w najbliższej okolicy. Z niedowierzaniem przyjmowała do wiadomości (osadzając swoją wizję w szerokim planie historycznym) obraz Łemkowszczyzny gęsto zaludnionej i tętniącej życiem, zarazem jednak w mikroobserwacjach śledziła losy desek

¹⁴ M. Nahacz, *Osiem cztery. Bombel. Bocian i Lola*, Wołowiec 2021, s. 208.

¹⁵ Zob. A. Horubała, *Łemko schodzi z gór. Rozmowa z Heleną Nahacz, matką pisarza*, „Borussia”, 2015, nr 56, s. 177–178.

¹⁶ W wywiadzie *Łemko schodzi z gór* matka pisarza wspomina: „*Osiem cztery* moi znajomi byli zachwyceni, przeczytałam to w całości kilka lat później. (...) Natomiast *Bombel* od razu mi się bardzo spodobał, nawet moja mama przeczytała (...). Tam nie musiał używać imion, i tak każdy palcem pokazał: a to jest o tym, a to jest o tym. Bardzo dużo rzeczy w *Bomblu* działało się naprawdę w Gładyszowie i nawet nie przypuszczałam, że Mirek wie o takich sprawach” (*ibidem*, s. 176).

¹⁷ M. Sznajderman, *op. cit.*, s. 184.

pozostałych po rozwalonych chałupach i użytych w nowych domach. Próbując ocalić od zapomnienia historię wybranego przez siebie „na zawsze” miejsca, nie uchroniła się jednak od gestów antropologa badającego pozostałości czy raczej resztki wciąż cudzej kultury¹⁸.

Swoisty rewers zarówno dla książek Nahacza, jak i *Pustego lasu* stanowi zbiór opowieści Urszuli Honek z 2022 roku zatytułowany *Białe noce*. Laureatka stypendium imienia Stanisława Barańczaka, poetka urodzona pod Gorlicami, tym właśnie tomem debiutująca jako prozaiczka, także postanowiła sportretować mieszkańców okolic, w których się urodziła i wychowała. Teksty z tomu opowiadań łączy właśnie przestrzeń; historie przedstawiane przez różnych narratorów zazębiają się i wzajemnie oświetlają, by ostatecznie jako całość zbliżyć się do ujęcia paraepickiego. Jednak odmiennie niż Nahacz Honek tworzy niepokojący, pozbawiony sentymentalnych elementów obraz miejsca, w którym trudno odnaleźć dogodne warunki egzystencji.

Młoda pisarka, w odróżnieniu od młodego pisarza tworzącego swoje teksty zaledwie dwadzieścia lat wcześniej, ujawnia ciemne strony bytowania „na krańcu świata”, odkrywa przemożną chęć ucieczki z miejsca narodzin, pokazuje mroczną pamięć o przeszłości. Utwór rozpoczyna wizja domu jednego z bohaterów:

Dom jak kurnik, taki, że gdyby się oprzeć albo kopnąć, to wszystkie deski poleciałyby na ziemię, a część złamałaby się wpół, zbutwiało to wszystko. Że im przez lata na łby nie pospadało, to nie wiem. Może chodzili na palcach i nie darli się przy pieprzeniu, ani w czasie chryi (...). Musiało się to wszystko trząść w środku, jak jedli albo spali, ja bym tak długo nie wytrzymał, ale co ludzie mają zrobić, kiedy wyjścia nie mają?¹⁹

Wizja rozpadającej się chałupy zapowiada szereg wizji rozpadającego się świata, a dotykająca mieszkańców domu niemożność zmiany własnego losu okazuje się niezbywalną składową kondycji większości ich sąsiadów.

W tworzonych przez Honek pejzażach (dawnych i współczesnych) uderza wszechobecność śmierci. Pamięć okupacyjnych, wciąż traumatycznych, doświadczeń sąsiaduje z wizjami tragicznych wypadków, pożarów, utonień, aktów samobójczych. Narratorka jednego z opowiadań wspomina tych, którzy „zanim wejdą do stodoły, patrzą przez chwilę w niebo, potem na własne ręce, jakby miały to wszystko powstrzymać, ale to właśnie te ręce już rwą się do paska, do najwyższej belki”²⁰, a jednocześnie relacjonuje własną próbę samobójczą – utopienia się w rzece, z kieszeniami pełnymi wcześniej naładowanych kamieni. Nadal ma pretensję do człowieka, który ją wyratował – przecież na końcu możliwe jest wreszcie uspokojenie oraz uwolnienie od wszelkich ziemskich trosk i bólu: „Dla śmierci robi się ciemno, a dla żywych cicho”²¹.

¹⁸ Sznajderman pisze w zakończeniu: „A przecież wysiedlenia i transport przez Oświęcim, głód, krzyki i pobicia nie były wcale najgorszym, co mogło spotkać moich sąsiadów. Bo były jeszcze więzienia i był obóz, Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, który zastąpił powstały w 1943 roku SS-Arbeitslager Neu-Dachs – jeden z kilkudziesięciu podobozów KL Auschwitz. (...) Wykorzystano istniejącą obozową infrastrukturę – drewniane baraki i łaźnie, odwyszalnię, szpital, kuchnię – no bo czemu to wszystko miałoby się zmarnować? Nie tylko zachowano – także rozbudowano” (*ibidem*, s. 216–217). Ironia w opisie haniebnych poczyną powojennych władz wzmaga poczucie dystansu wobec relacjonowanych wydarzeń.

¹⁹ U. Honek, *Białe noce*, Wołowiec 2022, s. 5.

²⁰ *Ibidem*, s. 39.

²¹ *Ibidem*.

Wizja dobrotliwych wiejskich gospodyń wygrzewających się na słońcu przed mizernymi chałupami także ma „drugie dno”:

patrzą w niebo, jakby za chwilę miały wyciągnąć w górę pięści i zacząć mu wygrażać. (...) Zbliżając się do ich domów, czuje się zapach rosołu na kaczce, a także słodką, delikatną woń forsycji. Ciała gospodyń są ciężkie, spuchnięte i obolałe. Wyglądają jak balony, które nie mogą oderwać się od ziemi. Gdyby je przekłuć, to najpierw wylałaby się z nich żółć, przez całe życie chowana pod sercem, a potem słona woda²².

Wypływające z kobiet, a zbierające się latami łzy oraz skrywana gorycz określają rzeczywiste warunki ich bytowania. Urszula Honek zatem, inaczej niż Sznajderman, która usilnie starała się oswoić Łemkowszczyznę i uczynić ją własną, odsłania powody, czyniące ją miejscem trudnym do zaakceptowania dla urodzonych tam w ostatnich dekadach ludzi.

Literatura – podobnie jak inne teksty kultury – wspomaga procesy ustanawiania, dookreślania, a także negocjowania tożsamości zbiorowej. Procesy te szczególnie trudne okazują się na terytoriach pogranicznych, o skomplikowanej historii i niejednorodnej strukturze etnicznej. Gesty likwidacyjne wobec jednego, nadrzędnego – opresyjnego w swej dominacji – dyskursu narodowego budzą z reguły ambiwalentne odczucia. Przynoszą, co prawda, nadzieję na nieograniczone poszerzanie pola negocjacji, jednak już w punkcie wyjścia odsłaniają niepokój wywoływany przez brak pewności, czy uda się odnaleźć wspólną płaszczyznę, na której możliwe będzie spotkanie i dialog coraz bardziej skłóconych narracji. Kultura zajmująca się poszukiwaniem języków osobnych, odmiennych, partykularnych perspektyw, wcześniej niedostrzeganych (lub pomijanych) uczy jednak odnajdywania czy raczej ustanawiania teraz od nowa i tylko warunkowo „miejsc wspólnych” – zarówno w dyskursach, jak i zamieszkiwanej przestrzeni.

Dziś często pojawiające się pytania o istotę indywidualnych wyborów modeli egzystencji, o prawa do samostanowienia (już z reguły niedeterminowane przez miejsce narodzin) nie przesłaniają artykułowanych równie często projektów identyfikacji wspartych o więź z rodziną, lokalną przestrzenią. Przemiany cywilizacyjne, które tak bardzo przyspieszyły w XXI wieku, w erze globalizacji i cyfryzacji, sprawiły, że nasza wspólna przestrzeń odsłoniła nie tylko swój heterogeniczny czy palimpsestowy charakter, ale zaczęła rozwarstwiać się na nieprzewidywalne wcześniej sposoby, a także ujawniać swą widmowość – jako główną cechę istnienia i praktykowania. Zmusza to twórców do poszukiwania nowych języków, z reguły sprzeciwiających się wzorcom kultury oficjalnej.

Tworzenie alternatywnych narracji historycznych – a w konsekwencji swoistej „przeciwhistorii”, emancypacyjnej dla dotychczas marginalizowanych wspólnot, badanej z reguły w ramach perspektywizmu i humanistyki ratowniczej²³ – okazuje się dziś działaniem nade wszystko etycznym, pozwalającym na przemianę reguł wytwarzania, a szczególnie interioryzowania zbiorowej samoświadomości, dziś tak bardzo polifonicznie zróżnicowanej i wielorako rozwarstwionej. Poznanie własnego miejsca, dążenie do zrozumienia łączących z nim i jego mieszkańcami więzi, podejmowanie jednostkowych decyzji o ich zadzierzgiwaniu lub zrywaniu prowadzi do samopoznania i umożliwia wybór własnej drogi. Współczesna proza ojczyzn prywatnych (niegdyś określana jako „korzenna”) to wyrazisty zbiór tekstów, w których nadrzędnym celem okazuje się właśnie nakreślenie nowych relacji między człowiekiem

²² *Ibidem*, s. 142.

²³ Zob. E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie”, 2015, nr 5.

a miejscem – nie dziedziczonych, darowanych czy inercyjnie naśladowanych, lecz będących rezultatem indywidualnych poszukiwań i krytycznego namysłu, rezultatem zawsze płynnym i niegotowym, niezastygającym w jednym kształcie, lecz świadczącym o procesualności doświadczeń.

Poddawane rewizji obrazy „miejsc własnych” stały się także niezbywalną częścią składową utworów o szerzej zakrojonych intencjach autorskich, jednak i w takich ramach zawierają w sobie potencjał rewindykacyjny. Obrazy ziem o niepewnym statusie i trudnej przeszłości – uznawanych za nieswoje, niczyje, porzucone – domagają się artykulacji, a zarazem służą poszerzaniu spektrum możliwych tożsamościowych projektów i identyfikacyjnych procesów. Służą zarówno diagnozowaniu kondycji człowieka w uniwersalnym ujęciu, jak i zgłębianiu specyfiki lokalnych doświadczeń. Współtworząc pole współczesnych narracji emancypacyjnych, pozostają dziś jednak przede wszystkim świadectwem intymnych doświadczeń i jednostkowo podejmowanych wyborów: artystycznych, etycznych i egzystencjalnych.

Łemkowszczyzna w XXI wieku staje się regionem, którego przeszłość stanowi szczególnie wyzwanie dla próbujących przeniknąć jej tajemnice dzisiejszych wędrowców: i tych przemierzających pograniczne tereny, i tych skupiających się na zgłębianiu opowieści o niej. Tymczasem odpowiedzi, jakich udzielają „obcości” współcześni twórcy i ich czytelnicy, zapowiadają nowe podejście do tego, co własne i cudze oraz przekroczenie opozycyjnego rozróżnienia – przecież nowe myśli i znaczenia rodzą się właśnie pomiędzy uczestnikami dialogu²⁴. Nade wszystko zatem ważne jest, aby dialog trwał i się rozwijał, aby wielość odpowiedzi wyzwalanych przez wszelkie rodzaje odmienności nie pozwalała zastygnąć jej przejawom w kształcie ustalonym z pozycji centrum. Wizjom jednoznacznie dookreślonym, narzuconym, opresyjnym należy zawsze przeciwstawiać wymianę: myśli, obrazów, odpowiedzi i opowieści.

²⁴ B. Waldenfels, *Topografia obcego*, s. 53. Badacz uściśla: „Bez tego «pomiędzy» nie byłoby inter-subiektywności i inter-kulturowości zasługujących na swe miano. Pozostawałoby tylko poszerzanie i zwielokrotnianie tego, co własne; obce zawsze już byłoby zmuszone do milczenia”.

BIBLIOGRAFIA:

- Chmielewska K., *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, „Teksty Drugie”, 2021, nr 5.
- Czyżak A., *Ziemie nieswoje, niczyje, porzucone. Opowieść o prozie drugiej dekady XXI wieku*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, 2022, nr 10.
- Domańska E., *Historia ratownicza*. „Teksty Drugie”, 2015, nr 5.
- Duć-Fajfer H., *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy*, „Litteraria Copernicana”, 2019, nr 2 (30).
- Honek U., *Białe noce*, Wołowiec 2022.
- Horubała A., *Łemko schodzi z gór. Rozmowa z Heleną Nahacz, matką pisarza*, „Borussia” 2015, nr 56.
- Misiak M., *Łemkowie – tylko „inni” czy aż „obcy”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2018, nr 16 (26).
- Murianka P., *Łymkowsko duszyczka*, przeł. B. Wanot, Warszawa 2021.
- Nahacz M., *Osiem cztery. Bombel. Bocian i Lola*, Wołowiec 2021.
- Nowy Regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012.
- Rysiewicz M., *Łemkowyna*, „Łemkowskie Archiwum Prasowe”, <https://www.lemko.pl/czytelnia/lemkowyna/> [dostęp: 15.12.2022].
- Szalewska K., *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017.
- Sznajderman M., *Pusty las*, Wołowiec 2019.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002.
- Zimna wojna*, reż. P. Pawlikowski, Polska, Francja, Wielka Brytania 2018.

THE LEMKO REGION – THE DISCOVERED „DESERT ISLAND”

SUMMARY:

The main aim of the article is analyzing nowadays texts connected with the Lemko Region. Interpretation of various artistic works (eg. lyrics written by Petro Murianka, novel *Bombel* written by Mirosław Nahacz, movie *Cold War (Zimna wojna)* directed by Paweł Pawlikowski or autobiographical notes titled *Empty Forrest (Pusty las)* published by Monika Sznajderman) lead to the conclusion that this territory is an unique challenge for contemporary authors. That local homeland with a very difficult history (could even be named specific „desert island”) forces to face with problems of identity, strangeness and otherness.

KEY WORDS:

Lemko Region, identity, otherness, locality, homeland